

Polska dla Polaków!

Wiara — Ojczyzna — Naród!

Nr. 44 (85)
Rok II.

SAMOOBRONA

30. IX
1934 r.

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY WSZYSTKICH STANÓW

Kalisz — Wilno — Lwów — Kraków — Białystok — Katowice — Łódź — Warszawa

Adres Centrali, Redakcji i Administracji: Poznań, ul. 27 Grudnia 5 — Konto czekowe P. K. O. Nr. 62 268

Redaktor naczelny Kazimierz Gajewski

Po przeczytaniu — oddaj drugiemu! — Z rąk do rąk!!!

„Żydzi chrzczeni — do roboty”!

Zgóry się zastrzegamy, że jesteśmy przeciwnikami chrzczenia żydów, ale, jeżeli kwestja byłaby tak traktowana, jak ją traktuje ks. M. Wiśniewski, w artykule, umieszczonym w świetnie redagowanym miesięczniku katolickim „Pro Christo” — to, rzecz prosta i my się zgodzimy na chrzczenie żydostwa:

„Rozmawiałem wielokrotnie z nawróconym i ochrzczonym żydem, p. Fryderykiem Pistolem. Opowiadał mi, że już kilkudziesięciu żydów do Chrztu św. przygotował.

Ostatnimi laty pracował w parafii Wszystkich Świętych w Warszawie i otrzymywał od proboszcza, Ks. Prałata Godlewskiego kilkaset złotych miesięcznie na tę robotę.

— Jestem stróżem — mówi do mnie — i odmiatam śmiecie do kościoła. Byłoby kogo nie wpuszczam.

— Jak rozwiązujecie zagadnienie narodowości? — pytam go na wstępie.

— Chcemy zachować narodowość, żyd po Chrzeście nie przestaje być żydem. Kościół ze wszystkimi narodami tak postępuje.

— Bardzo słuszne. Takie rozwiązanie odpowiada najzupełniej naszym zasadom katolickim i polskim. Nie chcemy odbierać nikomu przez Chrztu św. jego narodowości, jak również nie życzymy sobie domieszki krwi żydowskiej do naszej. A więc odrębne, odosobnione gminy żydowsko-katolickie, czy tak p. Pistole?

— Tak.

— I jeszcze jedno: Chrztu nie powinien dawać żydom żadnych korzyści politycznych, a więc ani równouprawnienia. (Podkreśl. „Samoobrony”). Czy zgadza się Pan na to, p. Pistole?

— Żydzi ochrzczeni nie powinni zajmować stanowisk kierowniczych: generalów, ministrów, sędziów i t. p. (Podkreśl. „Samoobrony”).

— To za mało. Jeśli otrzymają równouprawnienie, dojdą do wszystkiego, prawda p. Pistole? Trzeba więc odjąć im równe prawa, aby przyjmowali Chrztu całkiem bezinteresownie, prawda?... (Podkreślenia „Samoobrony”).

„Pan Pistole kręci głową.

— Idę dalej: żydów nieochrzczonych trzeba z Polski wywalić. Innej rady nie widzę. (Podkr. „Samoobrony”).

— Niech ksiądz tak nie mówi. Żydzi — to jest dobry naród. Ja kocham mój naród. Ja księdza przekonam... (Już wyłaził żyd!! — przyp. „Samoobrony”).

Dotąd mnie jeszcze nie przekonał. Odpowiedz Ks. Arcybiskupa Warszawskiego, J. Em. Kardynała Kakowskiego u twierdziła mnie jeszcze więcej w powziętem przekonaniu.

Próbowałem natomiast przekonać p. Pistola o innej prawdzie i to mi się całkiem udało.

— Hu Szanowny Pan nawrócił w ciągu długiej, kilkudziesięcioletniej pracy misyjnej?

— Około osiemdziesięciu — odpowiedział.

— Czy między nimi istnieje jakiś związek ściślejszy? czy dają ofiary na pracę misyjną wśród żydów?

— Nie, odpowiedział z pewną goryczą w głosie.

— To zły znak. Jeśli Chrztu jest dla nich prawdą i szczęściem, to powinni się starać, by go ułatwić rodakom i na ten cel składać hojne ofiary. Mają przecież z czego, dorobili się na Chrzeście. Niestudna rzecz, abyśmy jeszcze my, katolicy, na tołożyli, gdy mamy tak wiele potrzeb własnych.

Przyznał mi rację. Powtórzyłem mu to jeszcze parę razy przy nadarzającej okazji.

I na tem koniec. Żadnego skutku. Wobec tego zwracam się dziś publicznie do Żydów ochrzczonych i wołam:

Jeśli wierzyć w Chrystusa i szczerze przyjąć Chrztu św., to doprowadzić

do wiary waszych współrodaków. W każdej diecezji są związki misyjne. Złóżcie odpowiedni fundusz na ręce miejscowego Biskupa, poproście o utworzenie misyjnej sekcji żydowskiej i zabierzcie się do swoich.

Jeśli tego nie uczynicie, okaże się, że prawdą jest to, co o was pisze jeden z waszych, nawrócony obecnie i już kapłan katolicki ks. Julian Unszeit: „Jezus, znając tajniki ich serca, nie ufa i nie udziela się im. Te słowa św. Jana doskonale charakteryzują t. zw. nawrócenia żydowskie, zazwyczaj nietrwałe we wszystkich niemal okresach, zwłaszcza w czasach dzisiejszych, kiedy to się tyle mówi o bliskim powrocie Izraela, gdy tymczasem Izrael rozwija wielką akcję przeciw Kościołowi, a nawróceni żydzi milcząc im w tem pomagają. Oczywiście, nie mam tu na myśli prawdziwych nawróceń, opartych na wewnętrznym przekonaniu i przypieczętowanych stygmatem cierpienia za sprawę Chrystusową” („Życie i nauka Jezusa Chrystusa w aarysie” str. 15).

Jeśli jesteście prawdziwie nawróceni, dajcie świadectwo prawdzie, a jeśli tego nie uczynicie, to nie miejcie nam za złe, jeśli mimo waszego chrztu będziemy was uważać po dawnemu za „paręch” na ciele chrześcijańskiego narodu. Rozumiecie?

Ks. Unszeitowi, który już od 10 lat pracuje wśród robotników polskich we Francji, radzimy serdecznie, aby naszych robotników zostawił komu innemu, a sam wrócił do Polski i zabrał się do swoich rodaków, w czem go nikt inny nie wyręczy, byle tylko zachował warunki wyżej postawione: Chrztu św. nie daje żydowi ochrzczonemu równouprawnienia politycznego. (Podkr. „Samoobrony”).

Artykuł powyższy jest dla nas bezcennym, gdyż wyszedł z pod pióra Kapłana.

Któż bowiem pierwszy od Kapłana stanie w obronie Owczarni chrześcijańskiej! Któż wyprzedzi Duchowieństwo w umiławaniu Narodu i Ojczyzny, w pragnieniu doprowadzenia nas do Królestwa Bożego! Któż pierwszy od Księdza stanie po stronie walczących w obronie Wiary i Ojczyzny?!

Ks. Wiśniewski, Trzeciak, Charszewski, Kruszyński, a dalej tacy Kapłani jak ks. Nowakowski, Wągrowski i t. d. i t. d. to Kordeccy, to Skorupkowie, to Apostołowie, którzy nauczają lud o niebezpieczeństwie, jakie zagraża Chrześcijaństwu, Katolicyzmowi, Kościołowi, całemu światu chrześcijańskiemu, Polsce, każdej duszy wreszcie, na której czystość dybie Antychryst, Szatan — ŻYD!

Ks. Wiśniewski powiada — dobrze, będziemy chrzcili żydów, ale pod warunkiem, że nie będziemy mieszały krwi polskiej z żydowską, nie będziemy dawać żydom chrzczonym żadnych stanowisk, przywilejów. Niechaj przyjmują chrztu z całą bezinteresownością!

Mamy nadzieję, że całe Duchowieństwo podzieli zdanie ks. Wiśniewskiego!

Duchowieństwo rzuci hasło: żadnych przywilejów, odebrać wszelkie prawa polityczne żydom chrzczonym, chrzczonych żydów nie dopuszczać do rodzin polskich.

A żydów nieochrzczonych trzeba z Polski WYWALIĆ. Innej rady ks. Wiśniewski nie widzi — i my nie widzimy również!!
K. G.

Niepokojący objaw

W Lublinie niedawno odbywał się proces przeciwko działaczom komunistycznym, wśród których było aż 16 chłopów z powiatu pułaskiego, 7 żydów i jeden student.

Czytelnik zapewne ze zdumienia przetrze oczy — co, chłop komunistą? Ten chłop polski, który tak zdecydowanie dotąd przeciwstawiał się wpływom zarazy komunistycznej?!

Podobno powiat pułski jest jedynym bodaj w Polsce ośrodkiem, w którym zaraza komunistyczna świeci triumfem, bowiem znaczna część tamtejszych wieśniaków jest skomunizowana.

Żeby sobie uprzytomnić, co się przyczyniło do skomunizowania wsi powiatu pułaskiego, należy sobie przypomnieć, że na tamtejszym terenie duże wpływy posiadało komunizujące stronnictwo wiejskie „Wyzwolenie”, osady tamtejszego powiatu przepelnione są żydo-

stwem, które tam dosięga 80%.

Jeśli chodzi o Wyzwolenie, to działa ono i nadal, ukryte pod płaszczykiem Stronnictwa Ludowego, do którego wchodzi i dawny „Piast”. Wyrazicielem tego ostatniego jest tygodnik „Piast” dzielnie sekundujący, pomagający komunizmowi, podjudzając chłopów polskiego przeciwko duchowieństwu.

W ostatnich czasach o komunizmie w Polsce zupełnie zapomniano, komunistów ani wojtków żydowskich nie umieszcza się w Berezie, bo wiadomo, że to miejsce przeznaczone jest dla porządných ludzi ku umacnianiu, utrwalaniu ich w wyznawanych zasadach.

Nie należy jednak zamykać oczu na niebezpieczeństwo komunistyczne. Zbyt cicho jest w Polsce, zbyt mało zwraca się uwagi na przenikanie tej zarazy do wsi polskiej.

Cenne premje do kalendarza

Każdy, kto zamówi i opłaci choćby jeden egz. KALENDARZA „SAMOOBRONY”, otrzyma za dopłatą po 2 zł następujące cenne dzieła

Adolfa Nowaczyńskiego „Plewy i Perły”

świetny zbiór materiałów w kwestji żydowskiej, książka dużych rozmiarów — objętości 290 str., w cenie księgarskiej 4 zł

Ludwika Stasiaka — Brandenburg (Kraina słowiańskich mogił)

piękna, do łez wzruszająca powieść historyczna z czasów, kiedy Krzyżactwo pod pretekstem krzewienia Wiary Chrystusowej, nawiedzało ludy i ziemie słowiańskie ogniem i mieczem. Książka objętości 373 str., cena księg. 3,50 zł.

Kto zamówi i opłaci więcej niż 15 egz. Kalendarza, otrzyma

zupełnie darmo

jedną z wymienionych wyżej książek.

W sprzedaży pojedynczej wynosi Kalendarz „Samoobrony” 1 zł, w większych zaś ilościach ceny następujące: Od 2-ch do 10 egz. — po 75 gr, od 11 do 25 egz. po 70 gr, od 26 do 50 egz. po 60 gr, od 51 do 100 egz. po 55 gr, ponad 100 egz. po 50 gr.

Pieniądże wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 62 268, listy kierować: Kalisz, skr. p. 208 wyd. „Samoobrona”. Zwracamy uwagę, że przez rozpowszechnianie naszego Kalendarza każdy może w dzisiejszych trudnościach materialnych, znaleźć godziwy zarobek.

Chcesz wznieść akcję odżydzeniową? Chcesz poszerzyć uświadczenie o niebezpieczeństwie żydowskim?

Chcesz wreszcie mieć Kalendarz o ciekawej, wszechstronnie praktycznej treści?

Zamów i rozpowszechniaj „Kalendarz Samoobrony”

Odparty atak na Harcerstwo

Niejednokrotnie wskazywaliśmy na usiłowania zdążające do wynarodowienia Harcerstwa Polskiego. Chwała Bogu wysiłki te jakoś się nie udają!

We wsi Żabie na Huculczyźnie odbywał się zlot Starszego Harcerstwa, który zgromadził około 700 dorosłych harcerzy i harcerzek.

Na zlocie obradowała doroczna konferencja kierowników zrzeszeń starszoharcerskich, składająca się z przeszło 100 osób. Ponadto działały t. zw. komisje: ekonomiczna, harcerek, wiedzy religijnej, krajoznawcza i in.

Wieczorem 6 sierpnia przy ognisku usiłowano wytworzyć nastrój entuzjazmu dla obecnego systemu. Ogół starszych harcerzy przyjął jednak te usiłowania zimno i nakazany śpiew „piosenek legjonowych” nie udał się.

Od nastrojów ogniskowych zwolennicy „sanacji” przeszli do akcji w komisjach. W komisji żeńskiej starano się udowodnić korzyści „życia świadomego”. Akcje prowadzono otwarcie w komisji ekonomicznej. I w jednym i w drugim przypadku poglądy te spotkały się z należytą odprawą.

P. dr. Korpoła, członek Związku Strzeleckiego, a jednocześnie starszy harcerz, został zaproszony przez władze harcerskie do wygłoszenia referatu, który był właściwie wykładem społecznej ideologii Legionu Młodych i mocno zatracił światopogląd komunistyczny.

Skauting, zdaniem prelegenta, jest to „plasterek na zginiła drobniomieszczańska kultura”. Droga wyjścia harcerstwa — to jego uspołecznienie, które się przejawia w tym, że będzie ono „ruchem stałej, zorganizowanej rewolucji”.

Wywody te spotkały się z ogólnym sprzeciwem licznych mówców, którzy, krytykując jego twierdzenia, wykazali, iż brak w nich pozytywnych wskazówek do pracy, że mają one jedynie charakter negatywny, że posługują się komunistycznymi terminami, że wreszcie odrzucają całkowite dotychczasowe kultury, opartej na zasadach rzymskich i chrześcijańskich, jest niedopuszczalne.

P. Marcinkowska w swoim referacie starała się przekonać starszych harcerzy i harcerzek o potrzebie zmiany tekstu prawa harcerskiego, przedstawiając wyniki pracy słynnej już dziś w społeczeństwie głównej kwatery harcerzek.

P. Marcinkowska wyszła z założenia, że obowiązujące obecnie prawo harcerskie jest niewystarczające, ponieważ zawiera za mało momentów „społecznych”. Grono instruktorów harcerskich, które przyszło do tego przekonania, proponuje następujące zmiany:

Ustęp 1 p. prawa, które mówi: „harcerz służy Bogu”, zmienić na „harcerz daży do Boga”.

Wprowadzić punkt: „harcerzowi nie, co ludzkie, nie jest obce”.

Zamiast punktu prawa, mówiącego o abstynencji, wprowadzić punkt: „harcerz jest panem samego siebie”.

Oraz wprowadzić punkt głoszący: „harcerz jest pionierem pokoju i postępu”.

Referat p. Marcinkowskiej wywołał wśród zebranych gwałtowny sprzeciw.

Wywody referentki spotkały się z gruntowną, a nieraz gwałtowną krytyką ze strony blisko 20 mówców, przedstawicieli męskich i żeńskich zrzeszeń ze wszystkich stron Polski.

Najważniejszą zdobyczą tej dyskusji było nakonec stwierdzenie, że zasad ideowych harcerstwa nie wolno zmieniać dowolnie, bo ich źródłem są: nauka Chrystusa, tradycja narodu polska i prawo rycerskie. Z tych trzech źródeł wyrosła ideologia harcerzy i tylko w zgodzie z nimi może się rozwijać.

Dyskusja wspomniana została uwie-

czona prawie jednogłośnie uchwaleniem wniosków o przytoczonej wyżej treści, na czym konferencja ukończono.

Zlot starszoharcerski trwał jeszcze dwa dni. W tym czasie na komisji zagadnień religijnych, usiłowano raz jeszcze dokonać zwrotu w kierunku „sanacyjnym”.

Referent usiłował zwalczać „supernacjonalizm”, czyli „szowinizm” i rzekomo niesłuszne metody walki politycznej, uprawiane przez katolików.

Referat wspomniany, podobnie jak poprzednie, spotkał się z gruntowną odprawą. Następnie poddano gruntownej krytyce obecne antykatolickie tendencje władz harcerskich, tolerowaną przez nie propagandę „świadomego życia” wśród dziewcząt. Powzięcie odpowiednich uchwał uniemożliwił przewodniczący, zasłaniając się powodami formalnymi.

Rodzice niechaj zwracają pilną uwagę na działalność Harcerstwa, a wszelkie zakusy na czystość idei katolicko-narodowej odpiąć najsilniej!

Poprostu, gdyby chciano Harcerstwo wynarodowić, odebrać młodzież z tej organizacji!

Skutki przyjaźni żydowskiej

W Kieleckiem, w Blizynie — Rubin, Icek i Fiszle Dziewięćcy w lot pojeśli, że łatwiej im będzie dojść do fortuny pod przybraną postacią „gojów”, więc szybko zmienili wierzchnią skórę. Rubin stał się Romanem, Icek — Ignacym, a Fiszle Feliksem.

Rubin wywedrował w okolice Sokola pod Bełżec, Icek w okolice Kielc do Lechowa, a Fiszle — do Łodzi.

„Roman” poznał w Bełżu rodzinę pp. Pepiaków, osiadłą na 30-to morgowym majątku i zaprzyjaźniwszy się z nią, nawet podawał do chrztu ich córeczkę.

„Roman” Dziewięćcki uchoił za bogatego kupca leśnego. Ponieważ interes wymagał dużych wkładów, przeto kum(!) Dziewięćcki wyludzał na weksle od Kuma Pepiaka grube kwoty, sięgające 42.000 złotych.

Gwarancją miały być majątki braci Romana, spółników w tym interesie, a mianowicie: tartak leśny „Ignacego” (Ic-ka) w Lechowie pod Kielcami i fabryka trykotarży „Feliksa” (Fiszela) w Łodzi, co w istocie było tylko fikcją.

„Roman” przekonał Pepiaka, że najlepszy interes — to handel drzewny i przemysł fabryczny. Zaczem Pepiak, widząc się w roli przemysłowca, sprzedał cały swój majątek, a pieniądze oddał

spółce „Dziewięćkich”, zastrzegając sobie w umowie odpowiednie korzyści z owych przedsiębiorstw fabrycznych.

Żeby być bliżej swego udziałowego interesu, pp. Pepiakowie osiedli w Kielcach, wynajmując 4-ro pokojowe mieszkanie i podnosząc odpowiednio wysoko swoją stopę życiową.

Aliści teraz dopiero mieli się pp. Pepiakowie przekonać o strasznej prawdzie, że padli ofiarą wyrafinowanego oszustwa; że kum „Roman” to żyd Rubin, a bracia — Icek i Fiszle i nie żadni przemysłowcy, ale zwykli chałcaciarze z Blizyna, którzy dopiero za pieniądze Pepiaków wykupili w Lechowie (w Nadleśnictwie Państwowym) działki leśne i założyli na swoje imię tartak.

Pepiakowie tymczasem popadli w skrajną nędzę. Z 4 pokojowego apartamentu „przeprowadzili się” do szopy i z nędzy wpadli w groźną chorobę.

Na szczęście dalsza rodzina przyszła im z pomocą, a wreszcie sąd zasądził od Dziewięćkich na rzecz poszkodowanych 10.000 zł, ale to już była tylko cząstka włożonego kapitału.

Tymczasem żydy postanowili pozbyć się Pepiaków i na dworcu autobusowym w Kielcach urządzili zasadzkę. Brat Icek pierwszy rozpoczął natar-

cie, zasypując strzałami rewolwerowem Pepiaka. Na szczęście Pepiak nie stracił przytomności umysłu i z chłopską rezygnacją wydobyl własny rewolwer i celnym strzałem położył napastnika trupem na miejscu.

Pozostali współnicy rozpierzchli się i ukryli przed policją; kum Rubin Dziewięćcki uciekł do Rosji, brat Fiszle został jednak schwytany i po wyroku sądowym osadzony w więzieniu łódzkim.

Oto skutki przyjaźni i spółki żydowskiej!

Jak traktować żydów?

Wychodząc w Kopenhadze dziennik duński „Berlingske Tidende” ogłasza okólnik zastępcy Hitlera na stanowisku wodza partii, ministra Hessa, do członków stronnictwa narodowo-socjalistycznego, zawierające instrukcje w sprawie zachowania się narodowych socjalistów wobec żydów. Według okólnika, narodowym socjalistom zakazano przyjmować zastępstwo żydów w sądach, o ile chodzi o sprawy przeciw narodowym socjalistom, interwenjowania w sprawach żydowskich u władz, wystawiania wszelkiego rodzaju zaświadczeń dla żydów, przyjmowania od nich subwencji pieniężnych na cele partyjne oraz przebywania w ich towarzystwie w lokalach publicznych. Narodowym socjalistom, zajętym w przedsiębiorstwach żydowskich, nie wolno nosić odznak partyjnych w czasie wykonywania prac w lokalach przedsiębiorstwa.

To też geszeft

W Skolem na Podkarpaciu w czasie przejazdu z Czechosłowacji znalazł się rabin Friedman, rodzony brat słynnego cadyka cudotwórcy z Czortkowa. Na powitanie przejeżdżającego brata cadyka na stacji zebrał się tłum chasydów, którzy usiłowali dostać się do wagonu, aby dostąpić zaszczytu dotknięcia szat rebege.

Ponieważ współwynawców było za dużo, za kontakt z cadykiem trza było płacić. Za dotknięcie szat brata cadyka ustanowiono cenę 10 zł, a za możliwość pocałowania wagonu, w którym znajdował się Friedman, płacono po 5 zł.

GAZETA WARSZAWSKA
ZAŁOŻONA W R. 1774

**WIELKI DZIENNIK
KIERUNKU NARODOWEGO**

**ROZPOWSZECHNIONY
W CAŁYM KRAJU**

ORGAN DLA REKLAMY

Redakcja i Administracja: Warszawa, Zgoda 5

Rozwiązanie sprawy żydowskiej w Polsce

V. ROLNICTWO W SZPONACH WYZYSKU.

Styszmy narzekania na wielką biedę, jaka panuje na wsi. Czemu jednak należy tę nędzę przypisać? Czy tylko kryzys jest tej nędzy winien, czy nie ma innych powodów, które te nędze pogłębiają?

Owszem, jeżeli baczniej przyjrzymy się życiu wsi, to zauważymy, że wieś polska żyje życiem narzuconem jej przez pewne czynniki, które z tej nędzy i biedy ciągną kolosalne zyski, przekraczające możliwości płatnicze wsi. Jest to oczywiście lichwiarz wiejski. Lichwiarz wiejski operuje bez pieniędzy, lub z nieznaczną sumą gotówki, a wyciąga ze wsi znakomite zyski. Jakim sposobem to się dzieje?

Wyliczymy tutaj kilka charakterystycznych przykładów, by lepiej zrozumieć zależność wsi polskiej od żydostwa. We wsi jest mały sklepik, w którym siedzi jakiś Aron, czy Abram, albo Sról. Przednówek. Chłopu brak pieniędzy na kilo soli, paczkę zapalek, śledzia, czy paczkę najedźniejszego, a tak drogiego tytoniu monopolowego. Idzie tedy chłop do żyda i bierze na kredyt, który łatwo uzyskuje. Żyd co jakiś czas przychodzi do chłopa i kupuje od niego za bezcen jajka, kure, czy jeśli sie trafi, ciele. Naturalnie chłop pieniędzy nie otrzymuje, gdyż idzie to na pokrycie wybranego u niego towaru i procentów, jakie sobie żyd dolicza. Rachunki prowadzone są

jednostronnie przez żyda i przeważnie tak się składa, że chłop zawsze tyle żydowi sprzedaje, że to wystarcza na pokrycie procentów, a dług jak był wielki tak i jest. Nadchodzą zbiory złmowe. Wszelkie zapasy kupuje żyd na pokrycie długu.

Inaczej sprawa się cokolwiek przedstawia, jeżeli chłop potrzebuje pożyczyc od żyda gotówkę, choćby tyle tylko, a żeby zapłacić podatki. Wtedy żyd już żąda podpisania weksłu, który przyciśnięty bieda wieśniak bez oporu podpisuje. Chłop potrzebuje pożyczyc złotych 100,— i ma zamiar oddać za dwa miesiące, to żyd sobie dolicza procent za ten okres, dopisuje go do weksłu i pożyczkobiorca otrzymując gotówkę złotych 100, podpisuje weksel na kwotę o 10—20 zł większą, bo tyle liczą sobie pomysłowe żydki procentu. Naturalnie rzadko kiedy żyd w terminie otrzyma swoje pieniądze, ale jego to nie przeraża, on był na to przygotowany, to jego oczywisty zysk. Termin płatności się zbliża więc żyd żąda zwrotu pieniędzy. Wieśniak prosi o prolongatę. Żyd tłumaczy, że pieniądze są mu potrzebne, grozi protestem weksłu, sądem, komornikiem. Wreszcie, po długich prośbach wieśniakowi daje nowy weksel na taką samą sumę, 10—20 złotych gotówką na pokrycie procentów, no i za kłopot wytarguje jeszcze korceżyk żyta, czy pszenicy, parę kur, albo ciele. Przychodzi następny termin i najczęściej historia powtarza się od początku. Żyd w ciągu roku otrzy-

muje swój kapitał w gotówce, ma weksel na całą sumę, a procent rzeczywisty otrzymał w postaci datków.

Zdarza się, że bogatsi wieśniacy posiadający ogrody potrzebują pieniędzy. Żyd pożyczka, ale bierze zobowiązanie, że pożyczkobiorca nikomu nie wydzierżawi ogrodu tylko jemu. Zobowiązanie takie zostaje podpisane, a żyd wynajmuje następnie ogród za cenę jaką sam sobie wyznaczy, najczęściej za jedną czwartą rzeczywistej wartości.

Niedawno toczył się w Warszawie proces przeciwko żydowskiemu pijawkom, o podstępne wywłaszczanie chłopów z ich posiadłości. Otóż pijawki te wypożyczały chłopom pożyczki, a następnie protestowali weksle, wnosili ostrzeżenia hipoteczne, wystawiali na licytację i kupowali sobie posiadłości, lub też podstępnie wymuszali od chłopów akty rejentalne, na mocy których ziemia przechodziła w ręce żydów, a podpisujący akt zupełnie nie wiedział co podpisuje. Jeszcze jest jeden sposób wyzyskiwania wsi, to pośrednictwo. Wieśniak zajęty swoimi codziennymi troskami nie jest w stanie oderwać się na dzień od pracy, by towar swój dowieźć do miasta i korzystać z pomocy pośrednika. Ten jest na wsi panem wszechwładnym, daje za towar cenę taką jaką uważa za stosowne. Ten sam wieśniak korzysta z pośrednictwa tego samego żyda, przy kupnie towarów miejskich i w ten sposób opłaca podwójny podatek na utrzymanie żyda na wsi i na jego dobrą egzystencję, wraz z liczną rodziną, a często jeszcze drugiego, z którego pomocy pierwszy żyd korzysta.

Ten stan rzeczy pogłębia jeszcze działalność żydostwa po wsiach, gdzie są oni paserami, popierając złodzieistwa drobne, jak wynoszenie zboża ze stodoł i śpicherzy przez parobków i synów chłopskich. Żydz są na wsi równocześnie agentami handlarzy żywym towarem, a więc i w tym kierunku żydostwo spełnia swoje posłannictwo dziejowe. Naturalnie, że do tych i tak już bardzo różnorodnych zakresów działalności żydostwa na wsi trzeba jeszcze dorzucić karczmarza-żyda, dającego chłopu wódkę, najczęściej fałszowaną czy to wodą i korzeniami, jak pieprz itp., czy też wódkę mieszaną z denaturatem. Ale litanja pracy kulturalnej na wsi byłaby nie zupełnie pełną, gdybyśmy pomineli żyda, jako kolportera literatury komunistycznej z jednej strony, a z drugiej strony jako kolportera fałszywych pieniędzy.

Widzimy więc, że wieś jest całkowicie opanowana przez pijawki żydowskie ciągnące ze wsi znaczne zyski, a dające wzamian za to truciznę zarówno moralną jak i materialną. Odmalowany stan jest tylko szkicem, żeby zgłębić pracę żydowską na wsi, trzeba by bardzo wiele czasu i papieru. W tej chwili chodzi nam o ten ogólny szkic, który i tak wystarczy do postawienia wniosku, że jedynym ratunkiem dla wsi polskiej będzie oczyszczenie jej od tego elementu, który ją niszczy i wysysa z niej wszystkie najżywotniejsze środki i moralne i materialne. Wieś w pierwszym rzędzie musi ratować.

Z. Zagończyk.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

CENNE PREMJE DO KALENDARZA

Echo odżydzenia Piaseczna

Wiadomości, podane w Nr. 41 „Samoobrony” z dnia 9. 9. r. b., w artykule p. t. „Odżydzenie Piaseczna”, wywołały burzę wśród szabesgojów piaseczyńskich. Wobec tego wypada do tej sprawy jeszcze wrócić i potraktować ją obszerniej. Przedewszystkiem należy wszystkim szabesgojom w Polsce przypomnieć zasady „Samoobrony”, które da się streścić w sposób następujący:

„Samoobrona” nie dąży do tego, żeby żyd korzystał z usług polskiego lekarza, adwokata, kupca, rzemieślnika, robotnika... Ale dążyć będzie do tego, żeby Polak nie korzystał z usług żydowskiego lekarza, adwokata, kupca, rzemieślnika, robotnika... Niech swój idzie do swego: żyd do żyda, Polak do Polaka.

Oto wymagania „Samoobrony”, które uważamy za słuszne i od których nie cofniemy się w żadnym wypadku, nie zważając na to, czy to różnym szabesgojom podoba się lub nie podoba się. Jeżeli dowiemy się, że gdziekolwiek w Polsce ktokolwiek z Polaków uczyni coś dla żyda z krzywdą dla Polaka, natychmiast napiętnujemy to w „Samoobronie”. To, cośmy uczynili w Nr. 41, był tylko początek.

Czynić tak będziemy dlatego, żeby odżydzić Polskę, która jest krajem najbardziej zażydżonym na świecie. Niema na kuli ziemskiej państwa, w którym żydów byłoby 12%, jak w Polsce. W jednej tylko Warszawie jest żydów więcej, niż w całej Francji. Żydzi prawie całkowicie opanowali u nas przemysł i handel i coraz bardziej opanowują medycynę, adwokatów, prasę, literaturę...

A dzieje się to dlatego, że Polacy są narodem zbyt pobłażliwym, że nie tylko dobrowolnie ustępują żydom z wielu placówek, ale nawet często im pomaga w zdobyciu pracy. Żydzi, spotykając w Polsce najmniej oporu na świecie, skupiają się na ziemi polskiej coraz więcej. Lecz miara cierpliwości i granica pobłażliwości polskiej już się wyczerpała i dlatego „Samoobrona” woła:

Dość tego! Skupienie żydów w Polsce w tak wielkiej ilości jest groźnym dla narodu polskiego niebezpieczeństwem, którego nie mogą czy nie chcą zrozumieć tylko egoiści i szabesgoje. Musimy odżydzić Polskę, którą tak niebacznie zażydżili nasi przodkowie...

Wytknęliśmy Tomaszowi Ruskiewiczowi i Wacławowi Rowińskiemu, że wynajęli sklepy żydom, kiedy mogli wynająć je Polacy. Uczyniliśmy to, żeby ostrzec ich i wszystkich tych, którzy zamierzaliby postąpić tak, jak oni. Wierzymy, że b. radny Ruskiewicz i b. wiceburmistrz Rowiński uczynili to przez lekkomyślność lub niezrozumienie istoty rzeczy. Również wierzymy, że w najbliższej przyszłości naprawią to...

Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że „Samoobrona” dociera do wszystkich osiedli w Polsce, a więc wszystko, co piszemy w niej, czytają setki tysięcy. Nasza idea szerzy się i znajduje coraz więcej zrozumienia wśród społeczeństwa polskiego. Zwolenników naszych liczymy już na miliony. Społeczeństwo nas rozumie i zaczyna odsuwać się od tych, którzy popierają żydów. Oto przykład:

Poprzednia rada miejska w Piasecznie składała się z 14 żydów i 10 Polaków, co było krzywdzącą niesprawiedliwością, gdyż Polaków w Piasecznie jest 66%, a żydów 34% ogółu mieszkańców. Burmistrz Herb utworzył sobie większość z żydów i kilku Polaków, którzy byli okrasą polską w większości żydowskiej. Część Polaków, nie mogąc pogodzić się z gospodarką większości, którą śmiało można podciągnąć pod określenie prezydenta Starzyńskiego — „niechlujstwo i wyrzucanie publicznych pieniędzy w błoto” — zrzekła się swoich mandatów w nadziei, że wszyscy Polacy uczynią to samo i znienawidzona rada będzie rozwiązana. Tymczasem nie wszyscy radni Polacy tak postąpili. Oprócz tego przeszło do rady trzech zastępców Polaków i wtedy w mieście polskim, mającym

66% Polaków i 34% żydów, rządziła taka rada miejska:

Fromberg Hersz, Rajchman Joeel, Rubin Pinches, Korcarz Jankiel, Flint Hersz, Felner Moszek, Goldberg Rywon, Goldszajn Judka, Felner Mendel, Majdan Moszek, Hofman Sruł, Zysman Icek, Elbaum Pinkus, Lafery Jan, Reszczyk Józef, Ruskiewicz Tomasz, Olszewski Józef i Duszka Feliks.

Była to rada osobliwa i jedyna nie tylko w Polsce, ale na całym świecie: miastem polskim, grodem historycznym, leżącym w sercu Polski tuż u bram stolicy, w którym mieszkała Anna Mazo-

wiecka i Anna Jagiellonka — małżonka Wielkiego Batorego, rządzili nie Polacy! A na czele tej rady stał burmistrz Józef Herb!...

Społeczeństwo polskie w Piasecznie miało dość takiej rady. To też przy wyborach do obecnej rady miejskiej, które odbyły się 27 maja r. b., żaden z tych sześciu radnych Polaków nie został wybrany. To była kara za przeszłość i nauka na przyszłość: mieszkańcy grodu królewskiego nie chcą radnych Polaków, którzy pozwalają rządzić nie Polakom.

Jest fakt pocieszający i pobudzający nas do pracy. A o to tylko nam chodzi.

Rzemiosło

Wbrew opinii rzemieślników skonstruowano tak ustawę o ubezpieczeniach społecznych, że dziś coraz więcej rozdrabniają się warsztaty rzemieślnicze, których właściciele nie mogą podoląć ciężarom, zwalniając swoich pracowników. W ten sposób zamiast przyjąć pracowników rzemieślniczym z pomocą ostateczna reforma ubezpieczeń powiększyła wśród rzemiosła kryzys i bezrobocie.

Z podatkami też nie lepiej! Zryczałtowany podatek obrotowy musiało opłacać rzemiosło w czasie największego kryzysu i to w stosunku do lat najlepszych. Nie pomogły i w tej sprawie opinie niezależnych organizacji rzemieślniczych. Rzemieślnik musiał płacić daleko większe podatki od fikcyjnych obrotów: w 1932 r. płacił według przeciętnych obrotów z lat 1928 — 30, a więc z przed kryzysu. Musiało to wszystko rujnować warsztaty rzemieślnicze, podrywając byt tysięcy rodzin.

Ostatnio dłożono do tych wszystkich podatków daninę majątkową, opartą na podatku obrotowym. Dzięki temu obciążenie warsztatów jeszcze wzrosło.

A tymczasem obroty warsztatów rzemieślniczych maleją nie tylko z roku na rok, ale prawie z dnia na dzień. We wszystkich zawodach jest niedza, rzemieślnik ograniczył swoje potrzeby osobiste do najdalszych granic, ale mimo to musi często opuszczać zniszczony warsztat pracy, który przestał dawać utrzymanie jemu i jego rodzinie.

Dziś coraz więcej można spotkać rzemieślników, już nie tylko, jako starców w przytułkach, ale wprost rzuconych na ulicę i wyciągających rękę po jałmużnę. Jest to ostatni kres upadku tak silnej przedtem warstwy społeczeństwa, która zawsze w chwilach ciężkich dla kraju potrafiła okazać poświęcenie i być gotową do ofiar. Dziś stan rzemieślniczy jest prawie zupełnie zniszczony. Długiego trzeba będzie czasu zanim zostanie naprawione wyrządzone w ostatnich latach szkody rzemiosłu polskiemu.

A tymczasem... donoszą żydowskie pisma, że „Centrala żydowskich bezprocentowych kas pożyczkowych” złożyła w Banku Gospodarstwa Krajowego portfel weksli i zobowiązań na pół miliona złotych. Sumę tę Bank Gospodarstwa Krajowego dał „Centrali bezprocentowych kas” do podziału pomiędzy poszczególne kasy.

Powyższa pożyczka została przez kasy uzyskana dzięki poparciu posła Wiślickiego.

Należy nadmienić, że ostatnio liczba żydowskich bezprocentowych kas po-

życzkowych wzrosła i wynosi obecnie 700 kas rozrzuconych po całym kraju.

Kredyty te m. in. służą do ułatwiania i umożliwiania żydom konkurencji z kupcem i rzemieślnikiem. A już giełka jest konkurencją z żydami. Z nimi bowiem nie wystarczy konkurować cenami i jakością towarów. Trzeba jeszcze konkurować z nimi uczciwością, moralnością, a w tej dziedzinie rzemieślnik polski nie potrafi zniżyć się do poziomu duszy żydowskiej.

Niestety społeczeństwo nasze nie docenia tego i miast swoich, popiera rzemiosło żydowskie!

Społeczeństwo popiera rzemieślników żydowskich, a żydzi tymczasem bojkotują robotników polskich.

Np. żyd Twardowicz, właściciel fabr. naczyń, i cuk. w Łodzi podpisał, że jeden z robotników, niejaki p. Brzozowicz czyta antyżydowską gazetę. Tegoż samego dnia wrogi Polakom ten żyd wymówił p. B. prace, wyraźnie motywując tem, że u niego nie mogą pracować ci, co czytają pisma antyżydowskie. W kilka dni później miejsce zredukowanego Polaka zajął robotnik-żyd.

Gutgold i S-ka wymówili prace kilku narodomcom, między innymi braciom Olczykom. Tym ostatnim żyd powiedział, że dla narodomców w jego fabryce miejsca nie ma.

Na miejsce zredukowanych Polaków, zostali przyjęci żydzi.

Podobnie też postępują żydzi: Silberberg, Eufygon i inni.

Do tych branż, w których zarobki są znośniejsze — Polaków nie chcą przyjmować wcale, np. w przemyśle jedwabniczym. Przykładem może być fabryka żyda Krotoszyńskiego.

Robotnik-Polak, zredukowany z fabryki i za przekonania narodowe, staje się nie tylko wrogiem żydów; w poszukiwaniu zarobków bierze się on za samodzielna pracę.

Zaczynają powstawać drobne polskie przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstw takich jest już dużo w handlu i przemyśle i wcale nieźle prosperują.

Taki n. p. p. Brzozowicz, zredukowany za czytanie narodowej gazety założył własny warsztat i w tym kierunku idą wysiłki wielu Polaków, szukających środków do życia.

Ale czy Polacy poprą te przedsiębiorstwa?

A co robi samo rzemiosło, w kierunku współdziałania w uświadamianiu najszerszych warstw o niebezpieczeństwie żydowskim?

Żyd-lachmaniarz -- dyrektorem banku

Przed kilku laty przybył do Wilna i osiedlił się tam na stałe handlarz lachmanów, Mendel Garmize.

Wynędniał w pokrytem latami ubraniu osobnik nikomu się nie udzielał i jak zauważyli jego sąsiedzi, stara się unikać ludzi.

Zmianą w życiu Garmizego następuje dopiero, gdy się poznał z młodą żydówką, córką właściciela jednej z posesji przy ul. Kalwaryjskiej. Wówczas liczył on niespełna lat 30. Znajomość owa niezadługo zamieniła się w głębsze uczucia i w rezultacie Garmize ową panią poślubił.

Jako posag otrzymał on wówczas od zamożnego teścia kilka tysięcy złotych oraz stał się współwłaścicielem jego nieruchomości.

Mając już teraz pewien kapitał Garmize rozpoczyna systematycznie udzielać pożyczek, pobierając od 10 do 50 proc. miesięcznie!

Przez mieszkanie eleganckie lichwiarza każdego dnia przewijały się dziesiątki interesantów. Chcac się jednak tam dostać, należało uprzednio zawrzeć znajomość z jakimś poprzednim klientem, gdyż tych, którzy przychodzili sami i nie

mogli na kogoś się powołać, lichwiarz nie przyjmował wcale.

Warunkiem otrzymania pożyczki było złożenie zastawu lub weksli gwarancyjnych na sumę podwójną. Kancelaria przeto jego rychło już zamieniła się w swego rodzaju lombard, w którym znalazły miejsce różne rzeczy poczynając od kosztowności, złotych papierosnic i zegarków a kończąc na aparatach radiowych i lekarskich, mikroskopach i t. p.

W międzyczasie porastający coraz bardziej w pierze lichwiarz staje się członkiem Żydowskiego banku właścicieli nieruchomości.

Ponieważ bank znajduje się akurat w kłopotach finansowych, sprytny żyd wykorzystuje tę okazję i proponuje bankowi pożyczkę pod warunkiem, że sam zostanie dyrektorem. Bank godzi się na tę propozycję. Darmiza osiąga szczyt swej kariery. W dalszym ciągu jednak uprawia swój lichwiarski proceder nawet wśród urzędników banku. Tutaj jednak podwija mu się noga. Zarząd odbiera mu stanowisko dyrektora i skreśla z listy członków. Równocześnie niemal wychodzi na jaw inna sprawa Garmizego.

Oto niejaki Ryman Tuwicz zaciągnął u lichwiarza pożyczkę na 10 proc. pod zastaw weksli. W przewidzianym terminie Tuwicz zwrócił lichwiarzowi pieniądze, pozostało jeszcze tylko 20 zł do spłacenia. Garmize nie uwzględniając próśb dłużnika oddał weksle do protestu.

Oburzony takim postępowaniem Ryman skierowuje wówczas z kolei przeciwko Garmizemu skargę do prokuratora o lichwiarstwo.

Uchwalono, że z lichwiarskich pożyczek między innymi korzystały znane w sferach towarzyskich osobistości. Dokładny spis swych klientów z wyszczególnieniem udzielonych pożyczek i należnych procentów prowadził Garmize w specjalnej księdze.

Jak wynika z tej księgi obroty roczne lichwiarza wynosiły około 100 tysięcy złotych.

W wyniku śledztwa wyznaczono rozprawę przed sądem okręgowym. W dniu oznaczonym Garmize nie przybył do sądu. Okazało się, że opuścił on Wilno przed paru dniami.

Sąd polecił rozpisać za nim listy gończe.

Ważne przypomnienie

Ze względów technicznych, do druku broszury „RATUJMY POLSKĘ” będziemy mogli przystąpić po wykończeniu Kalendarza.

Jednocześnie, jak to już podkreślaliśmy — ochodzi nam o zebranie największej ilości zamówień na wspomnianą broszurę, gdyż będziemy ją drukować w ilości ściśle przystosowanej do zapewnionego uprzednio zbytu.

Wspomniana broszura jest jedyną w swoim rodzaju, gdyż w formie zwiewnej, treściwej i nader przystępnej zawiera bardzo dużo rewelacyjnych materiałów oświeclających duszę, moralność żydowską (haniebną przesady, mordercze rytuały itp.) cele żydowskie, zakusy i plany zmierzające do zawojowania całego świata, a w pierwszym rzędzie Polski.

Dlatego też powinien ją posiadać każdy działacz społeczny, winna się wreszcie znaleźć w każdym domu polskim.

Celem uprzyśtępnienia jej najszerszym warstwom społeczeństwa, wszystkim, którzy zamówią omawianą broszurę i zadatkują przed upływem października (najmniejszy zatek może wynosić 1 zł) udzielamy 10% ustępstwa od cen poniżej wymienionych:

Pojedynczy egz. 50 gr, ponad 5 egz. 35 gr, ponad 25 egz. po 30 gr, ponad 50 egz. po 25 gr, ponad 100 egz. po 20 gr, wreszcie ponad 50 egz. po 17 gr sztuka.

W niespełna 4 miesiące sprzedaliśmy omawianą broszurę 18 000 egz.

Pieniądze wpłacać na P. K. O. Nr. 62.268, zamówienia kierować: Kalisz, skr. p. 202.

To i owo

— W ROSJI środkowej panują upały, tak, że po raz drugi zakwitły drzewa.

— W JEDNEJ z wiosek w pobliżu Pragi zmarła w wieku lat 90 słynna rewolucjonistka Katarzyna Biesko-Breszkowska, Biesko-Breszkowska spędziła 43 lata na zesłaniu na Syberii.

— W OKOLICACH Grodna szerzy się tyfus brzuszny. Choruje kilkadziesiąt osób, a 2 zmarły.

ANTYŻYDOWSKIEGO „SAMOOBRONY”!

Korespondencje

— TORUŃ. Opiszę wam, jak coraz bardziej rozzuchwała się i u mas żydostwo. Na ulicy Szczytnej nr. 10 mieszka żydówka Henrietta (9) Kon, zajmująca tam dość obszerne mieszkanie, które zamieniła na pokatną koczowniczą jadalnię i „hotel” dla przyjeżdżających współwyznawców. Prócz tego mieszka tam kilku stałych sublokatorów — żydów.

Od szeregu lat (7 i pół) zatrudniała Konowa w swym „lokalu” Polkę, Leokadę Kunicką, która wykonywała tam wszelkie prace domowe. Za to otrzymywała, a właściwie nie otrzymywała około 25 zł nie licząc utrzymania i mieszkania.

Przez szereg lat było wszystko dobrze, gdyby nie pensja, której zaległości utworzyły do roku bieżącego sumę 480 zł. Na energiczne domaganie się pracowniczki o należną jej wynagrodzenie otrzymała ona w maju br. wypowiedzenie pracy i zarazem mieszkania.

Ponieważ nie było sposobu wydostania pieniędzy z łap żydówki, p. K. oddała sprawę do sądu i nadal zajmowała swój stary pokój w mieszkaniu Konowej.

Aż wybuchła awantura. Wślad za groźbami, którymi żydzi schodzący się do „jadalni” Konowej obrzucali Kunicką, nastąpiło ich urzeczywistnienie. W chwili, gdy w pokoiku zajmowanym przez Kunicką znajdowała się ona sama z p. B. C., która przybyła ją zaangażować do pracy, wtargnęło dwu mężczyzn, by zrobić z „krnąbrną” Polką „porządek”. Napastnicy, (żyd Adolf Mayer i Niemiec Artur Scheibe) rozpoczęli od wyrzucania mebli i rzeczy będących własnością p. K. na korytarz. P. K. pobięta po policie, tymczasem cała złość rozbawionych żydów skierowała się przeciwko p. C. Napastwana niewiasta wszczęła alarm, na który nadbiegła Kunicka, a w chwili za nią sąsiedzi i policjant.

W czasie zgnęcia się nad bezbronną żydówką nie szczędzili nieczuwalnych epitetów pod jej adresem, z których „najłżejszymi” były takie wyzwiska, jak „polska świnka”.

Policjant spisał protokół. Niewątpliwie władze ukróca jak najrychlej swawolę bezczelnych żydów, którym widać coś za dobrze się u nas powodzi.

— Z WILEŃSZCZYZNY. W Filipowicach zatrzymano niejakiego Berka Bukszanę vel Króhola, handlarza żywym towarem, poszukiwanego listami gończymi. Bukszan zamierzał właśnie uciec z Polski i czekał na przewodników, którzy go mieli przeprowadzić przez granicę.

Przy zatrzymanym znaleziono większą sumę gotówki w walucie zagranicznej i fałszywy paszport.

B. Bukszan w ciągu trzech lat przebywał w U. S. A. i Brazylii, w roku zaś 1933 przybył z powrotem do Polski.

— KALISZ. Któregoś dnia stojąc z p. G. przy zbiegu ul. Łazińskiej i Sukienniczej zostałem zapytany przez przechodzącą ko biętę o adres tut. adw. Józefa Perkala, żyda. Będąc pod wrażeniem ostatniego orzeczenia Sądu Najwyższego, że żydom imion swoich na chrześcijańskie zmieniać nie wolno, zrobiłem pytającej mnie kobiecie uwagę, że zapewne chodzi jej o Joska Perkala.

W kilka chwil potem zaczepiony przez wspomnianego żyda z policjantem, za rzekome ubliżenie, na co w grzeczny sposób zareagowałem.

Trzeba by ukrócić tupet naszych parszywych „gości”.

L. W.

— NOWINY, gm. Tolowiec. Uciekł od nas Jasek, sklepikarz, ani wiadomo kiedy, gdy tylko ludziska zaczęli kupować u swoich. Jednocześnie otworzył sklep Polak, p. Strzelecki, daje dobry towar, grzecznie obsługuje. A mimo to są jeszcze lajdacy wśród nas kupujący u demokraczy żyda.

My stąd patrzymy ciekawie na pobliską miejscowość Cecemin, kiedy to pozbędziecie się sklepikarzy żydowskich?

Mino.

ŻYD MUSI BYĆ TRAKTOWANY NA PRAWACH CUDZOZIEMCA I NIE MOŻE ZNALEŹĆ PRACY, DOPÓKI CHOĆ JEDEN POLAK BĘDZIE BEZROBOTNY!



Jak Polskę żydzi doja, jak krowę, dowieść się w Kalendarzu „Samoobrony”, z którego wyjęliśmy ten obrazek.

— ORŁÓW, p. Izbiła n/Wieprzem. Zachwycony „Samoobroną” pragnę współdziałać w rozpowszechnianiu tego bezcennie pożytecznego pisma.

Kilka słów o zażydzonej Izbie: szewcy, stolarze, krawcy, fryzjerzy — wszystko żydzi. Apteka, skład materiałów apt., mleczarnia, wszystko to w rękach żydowskich.

Chcę rozrzuć między tutejszą ludność na początek 100 egz. „Samoobrony”, gdyż uważam to pismo za jedyne do rozkrzewienia idei odżyźzeniowej. Pragnę też mieć chociaż 10 egz. n-ru 33 (74) z dnia 15. VII. z pięknym artykułem Cz. Orlewicza „Młodzież bojowniczo w odpowiedzi”.

Życzę Wam z całego serca powodzenia w żmudnej pracy i śle słowa zachęty wytrwania w walce.

T. R.

Z powodu trudności technicznych

od nas niezależnych, nie mogliśmy rozesłać wszystkich, należnych premii książkowych.

Przepraszamy za to najuprzejmiej i komunikujemy, że wszyscy, którym się premie książkowe z tytułu odpowiednich wpłat, należą, otrzymają takowe najdalej do 8 października r. b.

ADMINISTRACJA.

Nasza kronika

— W SAMBORZE woj. lwowskie, 40 młodych się żydów na moście z wysokości 4 metrów wpadło do rzeki. Kilkanaście osób potłuczonych, 2 ciężko ranne.

— PRZED SADEM apelacyjnym we Lwowie toczył się proces przemysłowego ad-

wokata dr. Barucha Freyera, oskarżonego o złożenie pod przysięgą fałszywych zeznań na szkodę wójta gminy Smolnik pow. leskiego, Mikołaja Mińka. Sąd skazał żyda na pół roku więzienia. Niewątpliwie sprawą tą zajmie się rada adwokacka.

— WYSOKI komisarz angielski w Jerozolimie postanowił utworzyć Radę Ustawodawczą dla Palestyny, w której 4/5 mandatów ma przyspaść Arabom, a 1/5 żydom. Projekt wywołał ogromne oburzenie u żydów.

Odpowiedzi redakcji

— P. H. B. GRODNO. Odpowiedzieliśmy listownie.

— P. M. T. OLKUSZ. Cena 4 gr za egz. nie pokrywa nawet naszych własnych kosztów. Po 2 gr w miarę posiadania zapasów, odstepujemy stare numery, w ilościach ponad 100 egz. P. K. bierze „Samoobronę”.

— P. F. JANÓW PODLASKI. W „Samoobronie” ogłoszenia N. 1 i 2, zamieszczone po jednym razie, policzymy wyjątkowo po 3 zł, jeśli więcej jak po jednym razie, to każdy raz po 1 zł za każde ogłoszenie. W Kalendarzu po 5 zł każde.

— P. WITOLD STR. KIELCE. Prosimy wskazać na jaki cel wpłacił P. 4 zł w dniu 27 ub. m.

— WL.B. KS. ST. K. KOROPIEC. Otrzymał 3 b. m. 12,80 zł — na co przeznaczony?

— P. ST. SUDÓŁ p. CHLEWISKA. Drugi nakład broszury wyczerpany, po wyjściu Kalendarza wydrukujemy „Samoobronę” wysyłamy regularnie, jeśli nie dochodzi, to z winy poczty. Umieszczenie adresu, jak Pan wspomina, 5 zł. Życzliwość Pana całkowicie oceniamy, z materiałów nadesłanych, skorzystamy, prosimy jeszcze o cierpliwość.

**Krotoszyńska
Fabryka Świec Woskowych
Franciszka Urbaniaka
w KROTOSZYNIE (Pozn.)**
poleca Przewielebnemu Duchowieństwu oraz P. T. Cechom, Bractwom itd.
**w najlepszych gatunkach, tanie
świece kościelne i stołowe**

Tajemnice Nalewek

Powieść sensacyjna osnuta na tle zbrodni i łajdactw żydowskich.

Upór jego został wynagrodzony. Zrobił odkrycie. Było ono napozór bardzo drobne, bardzo nieznaczące, ale w tym stanie podbudzenia, w jakim się w tej chwili znajdował agent, najmniejsza drobnotka stanowiła bardzo poważny materiał dla jego wyobraźni.

Ponad dom wybiegło wgórę, wysoko, parę złotych iskieł, migotało na tle ciemnego nieba i zagasiło. Trwało to jedną tylko chwilę. Agent sądził pierwotnie, że jest ofiarą złudzenia. Po minucie jednak iskry znów wyleciały w powietrze.

— Co to ma znaczyć? — pytał sam siebie „Fryga”.

Agent łamał sobie napróżno głowę nad pochodzeniem tych tajemniczych iskieł...

— A może to wprost zapaliły się sadze w kominie? — rozumował. — Nie niepodobna. No tej chwili byłby już większy wybuch. Zaalarmowanoby mieszkańców.

Znów wyleciały w powietrze dwie czy trzy iskierki, wzniosły się wysoko wgórę i zagasiły.

— W tem jest coś tajemniczego — mrucał pod nosem „Fryga”.

Przeszedł się jeszcze parę razy. Objaśnienie powtórzył się parokrotnie. „Fryga” tarł sobie zapamiątałe nos i rozważał.

— Ach, ach! — rzekł do siebie, zatrzymując się — jakż ja jestem niedomy-

ślny. Te iskry w żadnym razie nie mogą pochodzić ze zwykłego ognia na kominie lub w piecu. Nie wylatywałyby wcale, a przynajmniej nie wypadłyby tak wysoko. Pamiętam, kiedy mieszkałem na Okopowej, widywałem często wylatujące podobne iskierki z wysokiego kominu fabryki.

„Fryga” stanowczo znajdował się wobec zagadki.

Postanowił znaleźć jej rozwiązanie. Pierwotnie chciał wprost zadzwonić do stróża i pod pozorem, iż zapaliły się sadze, wejść do środka.

— Nie, nie — rzekł sam do siebie — to byłoby do niczego niepodobne.

Namyślał się. Wzrok jego, błądząc dokoła, padł na przyniętę do połowy drzwi jakiegoś sklepu.

— Zapomniałem o Szapsiowej — rzekł agent.

Przeszedł przez ulicę i skierował się do drzwi „Restauracji”. Wewnątrz, w zaniebanym i brudnym izbie sklepowej, było prawie zupełnie pusto. Za bufetem kiwała się, napół śpiąca gruba Żydówka. pod piecem siedział jakiś młody Żydziak. Przy oknie dwaj Żydzi, o dość nieszczerbnych fizjognomjach, grali w domino.

„Fryga” rezolutnie skierował się w głąb izby, do drzwi, znajdujących się nieopodal bufetu. Przy tamtych drzwiach zatrzymał się.

— Przynieść mi „tam” szabasówkę i gesiny — rzekł.

Otworzył drzwi i wszedł do ciemnego korytarza. Z pewnością siebie posu-

wał się naprzód. Trafił znowu na drzwi, do których zastukał w umówiony sposób. W otworze drzwi ukazała się potężna postać olbrzymiego żyda, o rudej brodzie.

— Co tam? — zapytał.

— Interes do Suchara. Czy jest Suchar?

— Niema, ale zaraz będzie — była odpowiedź żyda. — Można wejść.

„Fryga” został wpuszczony do wnętrza. Była to izba nader charakterystyczna. Obszerna, pełna dymu, zastawiona stołami i krzesłami, mieściła w tej chwili kilkadziesiąt indywiduów, postaci wstrętnej i podejrzaney, z którymi nie bardzo bezpiecznie byłoby spotkać się gdzie na samotności.

Co jakiś czas w którejś z grup wybuchalo nieporozumienie. Zaciskały się pięści, błyskały złowrogo wejrzenia, z zaciśniętych ust wylatywały syczące słowa. Dłonie szukały w kieszeniach nożów lub za cholewkami. Lada chwila miała wybuchnąć walka.

Był to Szapsia, znany siłacz warszawski, który nieraz nawet w cyrku potrafił się mierzyć z cudzoziemskimi akrobatami. Żona jego, gruba żydówka, którą widzieliśmy w pierwszym pokoju, utrzymywała „restaurację”, a on, jako niegdyś „pobytowy”, był gospodarzem w tylnym pokoiku, przeznaczonym dla gości, którzy nie bardzo lubią światło dzienne.

Odbływały się tu po nocach wstrętne orgie, to też nie każdy mógł być tutaj

dopuszczony. Trzeba było znać sygnał i mieć rekomendację.

„Fryga” znalazł dobrą knajpkę, a przed kilkoma tygodniami robił tu nawet rewizję. Co do Suchara, na którego się powołał, był to jeden z najniebezpieczniejszych bandytów warszawskich. Obawiać się jego przybycia nie potrzebował, ponieważ tego samego ranka własnoręcznie zapakował go do kozy.

Agent usiadł przy którymś wolniejszym stole.

— Obstałowałem szabasówkę i gesiny — rzekł.

Za chwilę otworzyły się małe drzwi, ukryte w głąb izby, i ukazał się młody żydek, niosąc talerz. „Fryga”, stosownie do przyjętego tutaj zwyczaju, musiał zgóry uiszczyć należność. Kiedy wreszcie postawiono przed nim wódkę, pochwycił w jednej chwili wielki kielich i wychylił go do dna.

Pomimo wszystko, było mu trochę nierzadno. Coby było, gdyby go poznał?

Plan jego dotąd nie był stanowczo zdecydowany. Postanowił dostać się do wnętrza domu, a „restauracja” Szapsiowej miała być dlań tylko etapem na tej drodze. Szło o to: jak pójść dalej?

— Trzeba działać śpiesznie — mówił sam do siebie „Fryga”.

— Powziął postanowienie. Wstał i zbliżył się do rudobrodzkiego żyda.

— Panie Szapsia! — rzekł — nie mogę dłużej czekać. Powiedz pan Sucharowi, jak przyjdzie, że był tu Józiek z fabryki i każeł mu powiedzieć, że „granda” idzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wysokość prenumeraty najlepiej wskazuje, że „Samoobrona” jest placówką na wskroś ideową, na kwartał wynosi za 1 egz. 1,20 zł, półrocznie 2,40 zł, rocznie 4,50 zł. — Dla propagandy: 3 egz. kwartalnie 3,20 zł, za 5 egz. 4,50 zł, za 10 egz. 7,50 zł wraz z kosztami przesyłki. Ponad 10 egz. po 5 gr, ponad 50 egz. po 4 1/2 gr, ponad 100 egz. po 4 gr. płatne zgóry. NIECH KAŻDY POLAK ROZPOWSZECHNIA „SAMOOBRONĘ”!!!

Ceny ogłoszeń: Cała strona 280 zł, 1/2 str. — 160 zł, 1/4 str. — 90 zł, 1/8 str. — 50 zł, 1/16 str. — 30 zł, 1/32 str. — 18 zł. Przed tekstem 20% drożej, w tekście 33% drożej od cen zatekstowych. Adr. w dziale: „Informator firm chrześcijańskich” (trzy wiersze petitowe) 2,50 zł.

Za numery skonfiskowane prenumeratorem nie zwraca się wpłaty. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Rękopisów się w żadnym razie nie zwraca. Redakcja i Administracja udziela odpowiedzi na listy i zapytania, jeżeli zainteresowany dołączy znaczek pocztowy za 40 gr. na koszt korespondencji.

Redaktor odpow.: Kazimierz Gajewski. Wydawca: Henryk Skapski, Kalisz, Piłsudskiego 35. Czcionkami Drukarni Technicznej, Poznań, ul. 27 Grudnia 5.